Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 7 kwietnia 1911 Nr. 80

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości miejskie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Termin wyborów do Izby posłów w Galicyi.

Urzędowe obwieszczenie o rozpisaniu wyborów do parlamentu pojawi się w drugiej połowie bieżącego tygodnia.

Jako rzecz pewną co do terminu wyborów w Galicyi, uważać należy:

W Galicyi zachodniej, jak wiadomo, główny wybór odbędzie się we **wtorek 13 czerwca**, ewentualny drugi wybór (w okręgach dwu mandatowych na wypadek, jeśli kandydat większości nie otrzyma absolutnej większości, lub jeśli kandydat mniejszości nie otrzymał jednej czwartej głosów), we **wtorek 20 czerwca**; wybór ściślejszy we **wtorek 27 czerwca**.

W Galicyi wschodniej główny wybór odbędzie się w poniedziałek 19-go czerwca, ewentualny drugi wybór w poniedziałek 26-go czerwca, wybór ściślejszy w poniedziałek 3-go lipca.

Wybory do Rady m. Krakowa.

Wczoraj ukończone zostały wybory do Rady miasta. Wybrano 10 radców z Koła inteligencyi. Skrutynium trwało blisko do północy; około godz. 12-tej pesel Federowicz w zapełnionej sali Rady miejskiej ogłosił wynik następujący:

Na **5469** uprawnionych do głosowania z Koła inteligencyi, oddano głosów **3756**. Radnymi zostali wybrani pp.:

R. dw. Józef Sare, wiceprezydent miasta, 2859 głosami.

Inż. Jan Peltz, st. inspektor kolei państwowej, 2722 głosami.

Ks. dr Józef Caputa, 2570 głosami.

Dyr. Julian Maciołowski, dyr. szkoły wydziałowej, 2329 głosami.

Dr Fr. Ks. Fierich, 2244 głosami.

Dr Feliks Twaróg, 2242 głosami.

T. Sołtysik, dyrektor gimnazyum III, 2241 głosami.

Michał Konopiński, 2044 głosami.

Ignacy Biskupski, 1973 głosami.

St. Nowak, 1741 głosami.

Po wybranych otrzymali pp.:

Piotr Wielgus, sędzia pow. (kandydat p. stron. dem.), 1481 głosów.

Floryan Popiel, radca sądu kraj. (kandydat komitetu ogólno-urzędniczego) 1381 głosów.

E. Uderski, inż. (kandydat stronnictwa dem.) 1348 głosów.

Józef Haluch, st. oficyał poczt. (kandydat komitetów mieszczańskiego i ogólno-urzędniczego) 1336 głosów.

Tadeusz Tabaczyński, rewident kolei państwowej (kandydat komitetu ogólno-urzędniczego) 1171 głosów.

Ignacy Szulc, dyrektor szkoły wydziałowej (kandydat komitetu ogólno urzędniczego) 1128 głosów.

Dr Leon Tomasik, komisarz dyrekcyi policyi, 409 głosów.

Jak widzimy z powyższego, przeprowadzona została w całości **lista kompromisowa komitetu mieszczańskiego** (skombinowana z listy ogólno-urzędniczej i z listy demokratycznej) z tą różnicą, że zamiast proponowanego kandydata p. Halucha, urz. poczty wybrany został dr Twaróg (postawiony na liście stron. demokr.). Ogólny rezultat zatem tak się przedstawia, że wybrano 4 kandydatów wspólnych (umieszczonych na wszystkich 3 listach), 2 kandydatów „Związku ekonom. urzędników“ i 4 kandydatów „Nowej Reformy“.

Jak znaczną siłą rozporządzał „Związek ekonom.“, tego dowodzi fakt, że na kandydatów, nie popartych przez „klub mieszczański“, padło około **1200 głosów** (p. T. Tabaczyński uzyskał 1171 głosów). Na cyfrę tę złożyły się tylko głosy urzędnicze, z wyłączeniem głosów izraelickich, które poparły bądź listę „N. Reformy“, bądź listę kompromisową mieszczańską. Gdyby „klub mieszczański“ (t. zn. zarząd miasta) nie był doprowadził do kompromisu, w walce wyborczej między komitetem urzędniczym a komitetem „N. Reformy“ zapewne komitet urzędniczy zdobyłby połowę mandatów.

* * *

Obecnie mamy więc nową Radę miasta w komplecie. Liczy ona 83 członków, a powiększy się niebawem jeszcze o dwu (z Ludwinowa i Dąbia, gdzie wybory odbędą się w czerwcu). Z wybranych obecnie 44 radców, większość zasiadała już w Radzie w poprzedniej kadencyi. Świeżo weszli do Rady pp.: Bazes, Biskupski, ks. Caputa, Czonko, Meus, Muranyi, Peltz, Schneider, Starzewski, Twaróg i Wajda.

Stosunek sił klubowych w Radzie nie zmienił się wcale skutkiem wyborów. Stronnictwo demokratyczne „Nowej Reformy“ posiadać będzie w Radzie nadal 29 członków, klub mieszczański liczy około 45 członków, 8 jest dzikich.

Poszukiwanie piękności.

Podczas koronacyi króla Jerzego w Londynie ma być urządzony „jarmark mód“, a na nim 30 najpiękniejszych kobiet wystąpi jako żywe modele, właściwie nawet jako żywe obrazy, odtwarzające rozwój mody na tle Hyde-Parku, teatralnych przedstawień galowych i t. p.

Chodzi tylko o znalezienie tych 30 kobiet. A nie jest to rzeczą łatwą.

Myśl jarmarku wyszła z głowy pierwszorzędnego krawca damskiego, p. Sandow. On też zajmuje się wyszukaniem piękności przy pomocy grona ekspertów, wydających orzeczenie.

Piękność twarzy nie da się określić za pomocą centymetra, rzecz inna z proporcyami figury.

Oto niektóre z żądanych wymiarów:

Szerokość w piersiach 36 ctm., obwód w pasie 56 ctm., długość ręki od łokcia do kostki 11 ctm. itd. itd.

Zgłosiło się 300 kandydatek, 10 zaledwie odpowiada przepisanym wymiarom. I nie dziw, łatwiej o piękną twarz, niż o piękną linię, a linia jest konieczna dla uwydatnienia stroju.

Przedstawia się w dodatku inna jeszcze trudność: za mało jest brunetek i szatynek, a potrzebne są różne typy dla zaprezentowania różnych barw, odpowiednich do wszelakiego koloru włosów i karnacyi.

Z liczby 10 wybranych dotychczas kandydatek, jedna tylko jest brunetką, dwie — szatynki, reszta — same blondynki. Inną wielką trudność w wyborze stanowi brak odpowiedniego wzrostu i postawy. Z liczby 300 kandydatek 75 procent zostało odrzuconych dlatego, że nie umieją ładnie się ruszać i zgrabnie chodzić. Wyćwiczenie się w tej sztuce wymaga pół roku czasu pod kierunkiem odpowiednich mistrzów, a do koronacyi pozostaje zaledwie trzy miesiące, więc wśród kandydatek trzeba wybierać tylko takie, które mają wrodzoną gracyę. Nietylko w Anglii brak jej uczuwać się daje.



Ze spodeńkowych „tragedyi“. (Patrz: „Ze świata“).

W bagnie polskiej sztuki.

IV. „Intrygi sekretarza“.

Legenda o podpisanym, zrodzona ponoś w okoli-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

73 (Ciąg dalszy).

Padła na kolana:

— Oh! proszę księdza, nie opuszczaj mnie, radź! Otwórz pani oczy panu de Fourville, rzekł sucho. — Do niego należy zerwać ten stosunek.

Na tę myśl ogarnęła ją trwoga:

— Ależ on by ją zabił, księże proboszczu! I popełniłabym denuncyacyę! Oh! to nie, nigdy!

Wówczas podniósł rękę, jakby ją miał przeklać, trzęsąc się ze złości:

— Zostań pani ze swoim wstydem i ze swoją zbrodnią, gdyż pani jesteś więcej winną niż oni. Jesteś usłużną małżonką! Nie mam tu już co robić.

I wyszedł, tak wściekły, że całe ciało na nim drżało.

Wybiegła za nim, tracąc głowę, gotowa ustąpić, zaczynając obiecywać. Ale ksiądz szedł szybkim krokiem, drgając z oburzenia i potrząsając ze złości swoim niebieskim parasolem, robiełami mniejszym od niego samego.

Spostrzegł Juliusza, kierującego robotami przy obcinaniu drzew, niedaleko bramy; skręcił na lewo, ażeby przejść przez fermę Couillard'ów, i powtarzał:

— Proszę mi dać spokój, nie mam pani nic więcej do powiedzenia.

Następnej niedzieli, ksiądz ciskał z wysokości ambony złorzeczenia, przekleństwa i groźby na pałac, mówiąc, że trzeba rany wypalić czerwonem żelazem, rzucając klątwę na barona, i zaznaczając pod osłoną aluzyi, ostrożnie jeszcze, nowe miłostki Juliusza. Wicehrabia był oburzony, ale obawa strasznego skandalu tłumiła jego wściekłość.

Ksiądz nie przestawał zawoiwadać przy każdej sposobności z ambony, zbliżającej się chwili zemsty Bożej, która miała dosięgnąć wszystkich jego nieprzyjaciół.

Wówczas, napisał Juliusz do arcybiskupa list, pełen uszanowania, ale energiczny. Ksiądz Tolbiac został zagrożony niełaską. Przycichł.

Spotykano go teraz na długich samotnych przechadzkach, kroczącego z miną egzaltowaną. Gilberta i Juliusz dostrzegli go w swoich przechadzkach co chwila, niekiedy w dali, jakby czarny punkt na końcu równiny albo na brzegu skały nad morzem, niekiedy czytającego brewiarz w jakiejś ciasnej dolinie, w którą wjeżdżali. Zwracali wówczas konie, ażeby się do niego nie zbliżać.

Nastała wiosna, ożywiając ich miłość: co dnia rzucali się sobie w objęcia, to tu, to tam, w każdem ustroniu, gdzie zanosiły ich konne wycieczki.

Wobec tego, że liście rzadkie jeszcze były na drzewach, a ziemia wilgotna i nie mogli tak, jak wśród lata zapuszczać się w gąszcze, wybierali najczęściej, ażeby ukryć swoje uściski, przenośną budę jakiegoś pastucha, porzuconą od jesieni na szczycie wybrzeża Vaucotte.

Stała tam samotnie, na kołach, w odległości pięciuset metrów od skał nadmorskich, w miejscu, gdzie się zaczynał spad ku dolinie. Nie mogli w niej być zaskoczeni znienacka, gdyż dominowali nad całą okolicą; i konie, przypięte do dyszli, oczekiwały, dopóki się nie uczuli znużeni uściskami.

Ale oto pewnego dnia, w chwili kiedy opuszczali swoje schronisko, spostrzegli księdza Tolbiaca, chowającego się w sitowia na wybrzeżu.

— Trzeba będzie zostawiać konie w wąwozie — rzekł Juliusz — mógłby nas zdradzić.

I przywiązywali odtąd swoje wierzchowce w zagięciu doliny, pełnej krzaków.

Potem, jednego wieczora, kiedy wrócili do Vrillette, ażeby razem z hrabią zasiąść do obiadu, spotkali się z proboszczem z Etouvent, wychodzącym z pałacu. Przystanął, ażeby ich przepuścić i ukłonił się, nie patrząc im w oczy.

Ogarnął ich niepokój, który jednak rozproszył się prędko.

Otóż, pewnego popołudnia, na początku maja, siedziała Janina, podczas szalonego wiatru na dworze, z książką przed kominkiem, kiedy naraz spostrzegła hr. Fourville'a nadchodzącego pieszo i to tak prędko, iż sądziła, że się stało jakie nieszczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cach ulicy św. Tomasza i stąd kolportowana na W. Ks. Krakowskie, Galicyę i Austryę Dolną, pod „kawki“ i na Minoritenplatz, opiewa: Żyły sobie malarze krakowskie po bożemu i zgodnie. Mecenasów, zamówień i synekur z rąk sobie nie wydzierały, psów na sobie nie wieszały, pomysłów sobie wzajemnie nie kradły, reklamami się nie zarzynały, po twarzach nigdy się nie biły, ani z pistoletów do siebie nie strzelały, ale były jak baranki potulne i grzeczne i nie znały, nawet ze słyszenia, brzydkiego słowa „intryga“.

Był raj na ziemi. Aż pewnego dnia z jakiejś Florencyi czy innego Paryża sprowadziły sobie do Akademii sekretarza. No, i stało się nieszczęście. Bo pokazało się, jak mówi dobrze poinformowany i.. informujący „Zielony Balonik“, że sekretarz był urodzony giftmiszer i w mig Bogu ducha winnych malarzy zdemoralizował. Polały się łzy czyste, rzęsiste i trzy krople krwi i hektolitry atramentu do protokołów i kopiałów. Prały się honory przez okrągłych lat trzy, trzech świadków na siedmdziesięciu czterech dostało obłąkania. Wszystko przez sekretarza.

Ponieważ, dzięki właśnie krakowskim malarzom, moje stosunki towarzyskie ograniczyć musiałem do mojej żony i kota angora; ponieważ nadto dla Akademii jako sekretarz i docent pracować musiałem po 9 do 14 godzin na dobę, więc zabawie tej dotąd choćby jednem słowem przeszkadzać nie mogłem ani też chciałem. Jeśli dziś muszę pomówić i o tej sympatycznej igraszce, to przedewszystkiem dlatego, że na tym jednym przykładzie zilustrować mogę, że tak powiem, psychologię i metody tej gospodarki, która dziś ster faktyczny... bezrządu w Akademii S. P. w swoje ręce ujęła. W wolnych chwilach spisywałem sobie oddawna ku pamięci wszystkie moje „grzechy“. Oto ich lista w streszczeniu: sekretarz poróżnił przed:em głęboko miłujących się profesorów; sekretarz wygryzł prof. Ruszczyca; sekretarz urządził strejk i wygryzł dyr. Fałata; sekretarz na każdym kroku „psuł zabawę“ *(ipsissima verba)* b. zastępcy dyrektora a potem rektora i „pracę“ jego uniemożliwiał: sekretarz gdzieś krył czy tracił (Bóg go tam wie) fundusze Akademii; sekretarz młodą autonomię obdarzył odrazu kagańcem w postaci c. k. komisarza; sekretarz buntował uczniów przeciw rektorowi; sekretarz drogą szalonej protekcyi wysforować się chciał aż na profesora itd. itd. „Doszło do tego — cytuję dosłownie z warszawskiego „Kuryera Porannego“ z 13-go z. m. — że pan C. sam przedkłada propozycye nominacyi profesorów, wnioski o urlopy i t. p. a nawet układał referat motywujący wniosek o zamianowanie go naczelnym profesorem Akademii“ *(sic i resic!)*.

Z łatwością każdej chwili i przed każdym sądem byle nie ze samych malarzy krakowskich złożonym, dowieść mogę szczegółowo nie tylko dziecinnych tych... kompozycyi fantastyki, ale także, co wiele ciekawsze, że twórcami wszystkich tych poszczególnych plotek są zawsze właściwi w danej sprawie — winowajcy Wogóle wszystko, co się samemu w Akademii robiło lub zrobić zaniedbało, to systematycznie, w myśl praw specyalnej zupełnie logiki... artystycznej, nazywało się potem niechybnie „Intrygą sekretarza“. Co do jednego tylko zarzutu urządzenia strejku, który w najlepszej oczywista wierze w otrzymane informacye, postawiono mi w bardzo wysokich sferach urzędowych — brak mi dotąd konkretnych pod tym względem dowodów; rezumując jednakże na podstawie wszystkich danych innych i drogą nieubłaganej logiki normalnej, kto wie czy moralnego przynajmniej autorstwa tego strejku z roku 1909 nie wypadałoby przypisać *cui prodest* t. j. właściwemu autorowi zarzutu. Lecz niech to będzie tylko taką sobie dyalektyczną dedukcyą. Do miliona faktów, które mam do dyspozycyi, nie potrzeba mi — hipotezy.

Rzeczywistym grzechem najcięższym i najczarniejszą intrygą sekretarza było zgoła co innego. Grzechem było, że służył nie ludziom ale instytucyi i nie artystom poszczególnym służyć chciał ale sztuce; a to jest różnica: służyć nie „strumieniowi, przez który przepływa Piękność“, a Piękności samej... Intrygą zaś było przedewszystkiem, że nie wyzbywszy się dla „karyery“ logiki myślenia i poczucia godności ludzkiej, bez krzty nawet donkiszoteryi, mimowoli ciągle być musiał tą rafą, o którą raz po raz rozbijały się „rozbujałe flukty“ nieustających knowań osobistych...

Rok temu z tych knowań zrobiła się rzecz wielce zabawna. „Praca“, rozpoczęta zaraz po ustąpieniu dyr. Fałata, gwoli wyrzucenia mnie jako sekretarza Akademii, a której etapy dziś doskonale rekonstruują się same — wydała chwilowo rezultat zaiste niespodziewany! Postanowiono wreszcie uwolnić nieszczęsnych malarzy od plagi sekretarza i dać im statutowo, jak klinikom uniwersyteckim, sekretarza urzędnika politycznego, mnie zaś poprostu pożegnać. Atoli gdzieś, nie wiem już na jakim szczeblu hierarchii urzędowej, oświadczono, że jednakże urzędnika, który we wyjątkowo ciężkich, bo nigdy nieunormowanych warunkach obowiązki swe zawsze spełniał wzorowo — tak „artystycznie“ właściwie wylewać nie wypada. Skoro wam jest złym sekretarzem — oświadczono — a podobnoś dobrym docentem historyi sztuki, podajcie go na profesora tego przedmiotu; straci na tem materyalnie, ale pocieszy się... honorem. Propozycyę tę z góry postawioną „senat“ oczywista przyjął i w ciągu roku stawiał ją dwukrotnie — na papierze (wraz z wnioskami co do nominacyi Malczewskiego i Dębickiego, równie „silnie“ następnie, jak pokażę, przez wnioskodawców popieranymi — prywatnie). *Tableau.* Człowiek dotąd bez oficyalnego stempla naukowego, który nic godnego uwagi jeszcze nie napisał i który dopiero kiedyś będzie mógł wykazać się drukowanymi rezultatami swej kilkoletniej już i może nie bezowocnej pedagogicznej pracy — miał zostać profesorem! Albo Galicya jest Galicyą albo nią nie jest. Zaczęto na gwałt szukać ukrytych potężnych moich protektorów. I nie znaleziono ich. Z tej prostej przyczyny, że ich nie było, że byli nimi jedynie i wyłącznie — moi nieprzyjaciele. Tak jest, i absolutnie nikt inny. Taką jest naga prawda.

I teraz znowu zaczęła się „praca“ nad naprawieniem mimowoli strzelonego głupstwa. Robota powolna i systematyczna, której poszczególne fazy, choć nieraz humoru pełne, tutaj pominę, zwłaszcza, że może przecie — jak tego pragnę — będę miał sposobność opowiedzieć je gdzieindziej szczegółowo. Krótko tylko jej fazę końcową tutaj naszkicuję: Na całym świecie we wyższym zakładzie naukowym, który nim jest nie tylko z pretensyi, gdy docent, więc członek ciała nauczycielskiego, w bardzo poważnej a dyskrecyonalnej, bo stosunku rektora do uczniów dotyczącej sprawie posyła w zamkniętych kopertach pismo do grona profesorów, do którego decyzyi się odwołuje — pismo to pozostaje urzędową tajemnicą członków senatu; w Akademii S. P. w trzy godziny po jego rozesłaniu zostaje ono z urzędu zakomunikowane i dane do odpisu interesowanym uczniom.

Na całym świecie legalny kurator akademickiego stowarzyszenia jest wobec niego reprezentantem senatu i jako taki jest oczywista odpowiednio przez tenże senat traktowany; w Akademii S. P. rektorat, gwoli „osądzenia“ tego kuratora przez uczniów, skwapliwie pozwala zaraz na dwa walne zgromadzenia, choćby nawet zupełnie nielegalne, bo wyraźnie postanowieniom statutu danego towarzystwa się sprzeciwiające Na całym świecie w zakładzie, który jest zakładem rządowym, a nie malarską rzecząpospolitą, gdy w trudnej i wyjątkowej sytuacyi urzędnik zmuszony jest odnieść się do wyższej instancyi, zawiadamiając o tem otwarcie instancyę bezpośrednią — fakt ten, choćby miał ściągnąć i karę na tego urzędnika, pozostaje sprawą ściśle urzędową; w Akademii S. P. z oceną tego kroku nazajutrz w obronie „przełożonej władzy“ występuje organ p. Daszyńskiego. Na całym świecie — sądzę, że w Australii tak samo, jak w Chinach — gdy urzędnik, któremu najzaciętsi nawet dzisiejsi wrogowie przyznają, że przez pięć lat pracował dla instytucyi ze wszystkich sił i nad siły, wskutek zmiany organizacyi ma odejść lada dzień i o przyspieszenie zwolnienia go od dotychczasowych obowiązków sam od miesięcy uprasza — reprezentanci tej instytucyi wyrażają mu choćby słowo podziękowania; w Akademii S. P. korzystają oni z tej sposobności, by go szybko póki czas jeszcze — zasuspendować. Na całym świecie wreszcie, gdy członek ciała nauczycielskiego wskutek sztucznie stworzonych, dziecinnych nieporozumień popadł w konflikt z grupką „zorganizowanych“ uczniów, władza zakładu stara się przedewszystkiem dla salwowania godności tego zakładu to nieporozumienie wyjaśnić; w Akademii S. P., na hasło, padłe z „Naprzodu“, „zawiesza się“ od roku do nominacyi profesorem przedstawionego docenta i przerywa mu umyślnie wykłady właśnie w porze, w ktorej miały się odbywać egzaminy półroczne. I t. d. i t. d. „Kędy tylko spojrzysz wokół, wszędzie pisze się protokół“.

Obliczyłem, że na „śledztwo dyscyplinarne“ przeciw mnie — drugie w dziejach blisko czterdziestoletnich zakładu, po śledztwie przeciw słudze Janowi Nepomucenowi Miotełce (nazwisko zmieniam) za kradzież, zdaje się, futra ś. p. dyr. Matejki — stracono wraz z naradami wstępnemi przez cztery tygodnie okrągło 50 godzin. Ach, gdybyż część tej energii i czasu była została zużytą w ciągu całego roku na pracę dla instytucyi! Wiele rzeczy wyglądałoby dziś inaczej. No i przedewszystkiem nie stałby ten w kamieniu i cegle zapobiegliwości członków innej „komisyi“ (budowlanej, nie dyscyplinarnej) monument, to pierwsze piętro nowego pawilonu o pracowniach niskich, zalanych najzupełniej ślicznymi żółtymi refleksami, padającymi od przeciwległej fasady dyrekcyi kolei, a w których wszystko, absolutnie wszystko robić można — tylko nie malować. A może złośliwe budownictwo miejskie, nie wierząc i tak, żeby malarze potrafili pokierować budową malarskich pracowni, chciało się zabawić w zbudowanie ...monumentu symbolicznego? Albo może i to znowu jest „intrygą sekretarza?“ Najprawdopodobniej.

Adam Łada Cybulski
docent Akademii S. P.
(C. d. n.).

Ze świata.

Rezygnacya Zelwerowicza. Dyrektor teatru polskiego Zelwerowicz w Łodzi wystosował okólnik do personalu teatralnego z zawiadomieniem, że z dniem 15 maja przestanie prowadzić przedsiębiorstwo teatru w Łodzi. Powodem zrzeczenia się kierownictwa jest to, że towarzystwo teatralne nie mogło zadość uczynić jego żądaniu co do usunięcia konkurencyi teatru popularnego (dyr. Mielewski).

Ze spodeńkowych „tragedyj“. *(Patrz ilustracyę).* Nie wiadomo, z jakiego powodu gawiedź uliczna wyprawia wciąż brutalne awantury „pionierkom“ spodeńkowej mody, która (oczywiście jeśli spodenki są umiejętnie skrojone) nie jest nieestetyczna a z pewnością racyonalniejsza od różnych tolerowanych dziwactw. Im mniej kulturalne miasto, tem dzikszych wybryków dopuszcza się gawiedź: więc Warszawa, Praga i Lwów prym tu trzymają. — Te awantury, wyprawiane damom, które się poważą ukazać na ulicy w nowym stroju spodeńkowym, bywają niekiedy zabawne dla widzów, ale dla interesowanych modniś przybierają przykrą formę wprost małych tragedyek.

I tak dzisiejsza nasza rycina przedstawia scenę, jaka się rozegrała w ubiegłą sobotę w Warszawie o godzinie 6 po południu. Ulica Muranowska o tej godzinie przedstawiała niezwykły widok. Tłum, złożony z kilkuset osób, otaczał modnisię z dzielnicy nalewkowskiej, która korzystając z pogodnego popołudnia, wyszła na ulicę w nowomodnym kostyumie. Za każdym ruchem modnisi, gdy z pod spódnic ukazywały się szarawary, tłum wpadał w szał śmiechu, bijąc z zapałem brawo. Awantura przybrała takie rozmiary, że rewirowy, który nadszedł w chwili zbiegowiska, nie mógł sobie dać rady i zmuszony był zawezwać przez telefon pomocy z cyrkułu. Dopiero przybyły oddział stójkowych zdołał rozprószyć tłum i obronić napastowaną niefortunną hołdowniczkę mody, która szybko wsiadła do dorożki i odjechała.

Strzały w kościele św. Piotra. Dziś we czwartek papież na nowo poświęcił kościół św. Piotra po onegdajszym zamachu De Santiego.

Cały wagon włosów ludzkich, który do Cieszyna nadszedł z Hamburga, a pochodzi z Chin, został z powrotem zwrócony do Niemiec, ponieważ zachodzi obawa, że włosy te pochodzą z tych okolic, w których panowała dżuma.

Zima wraca. Zmiana ciśnienia atmosferycznego w Europie środkowej sprowadziła mroźne wiatry północne i powrót zimy. Z Berlina donoszą, że ubiegłej nocy spadł termometr w mieście na 5, zaś na przedmieściach na 8 stopni poniżej zera. W Petersburgu już drugi dzień trwa zawieja. Spadła masa śniegu.

Rabunek pieniędzy w pociągu pod Widzowem. Dotychczas policya częstochowska i łódzka nie zdołały pochwycić bandytów, którzy dokonali napadu na pociąg i **zrabowali 24.708 rubli** (nie 100.000 jak zrazu sądzono, bo prawie 41.000 rubli znaleziono w lesie w nierozbitych kasetkach). W lasach pod Tuszynem wojsko ciągle robi obławę, bo kilku bandytów miało się tam ukryć.

Proces b. posłów Wiącka i Fidlera przeciw Mojżeszowi Kanarkowi.

Tarnobrzeg, 5 kwietnia,
(Przez specyalnego sprawozdawcę).
Czwarty dzień rozprawy.

Św. Wietschner i dziś na rozprawę nie przybył, mimo, że pojechał po niego specyalny delegat. Lekarz wystawił mu świadectwo na 3 dni, które już minęły. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadomił, że posła Fidlera natychmiast przesłuchano, a protokół wysłano „expressem“ — dotąd jednak list ten nie nadszedł.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Dalsze zeznania Goligera.

Św. Falik Goliger opowiada dzisiaj o jedynej paruminutowej rozmowie, jaką miał mieć na ulicy we Lwowie. Więcej nigdy posła Wiącka nie widział, ani z nim nie rozmawiał. W tej rozmowie miał się świadek zapytać p. posła, czy on przystępuje do koncesyi i czy świadek może dać pieniądze. Po potakującej odpowiedzi p. Wiącka świadek pożegnał się z nim.

Charakterystycznem jest to, że poseł Wiącek, który dziś jeszcze ma zeznawać, przeczy, jakoby kiedykolwiek widział Goligera.

Swiadek przyznaje, że szczegóły listów, pisanych przez Paducha, poddawał piszącemu, „ale Paduch sam list pisał“. O wciągnięciu Fidlera była mowa — ale nie pamięta, kto pierwszy podał plan. Konstatuje, że Paduch żadnej koncesyi mu nie wyrobił. Wypiera się stosunków z Kanarkiem. Przybył do niego dopiero w styczniu (osk. Kanarek: w listopadzie!) — gdy zawiódł go Paduch i opowiedział wszystko.

Swiadek Kropf.

Św. Israel Kropf zeznaje po raz drugi, dziś jednak trochę odmienniej, tak, że sędzia musi go upomnieć, iż zeznaje pod przysięgą i że mówienie nieprawdy pociąga za sobą nieprzyjemne następstwa.

Szereg pytań, stawianych przez dra Surowieckiego wprawia świadka w prawdziwy kłopot.

Dr Surowiecki: Kiedy się pan starał o koncesyę?

Św.: Nie pamiętam.

Dr Surowiecki: Czy pan przed udaniem się do Paducha nie udawał się do swego sąsiada, Mojżesza Kanarka?

Św. Może ja byłem, może nie...

Dr Surowiecki: Czyś pan chodził do wójta po świadectwo, żeś pan ludowiec?

Św.: Odmawiam odpowiedzi.

Dr Surowiecki: Kiedy pan dostał koncesyę?

Św.: Daty nie pamiętam.

Dr Surowiecki: A po co pan robił zabiegi już po uzyskaniu? Ja tu mam daty tego wszystkiego!

Św. milczy.

Dr. Surowiecki: Po Rozwadowie opowiadano, że starania te dużo was kosztowały.

Św. odmawia odpowiedzi

Dr Surowiecki: Czyś pan o staraniach u Paducha mówił Kanarkowi?

Św.: Nie przypominam sobie.

Dr Surowiecki: Czy p. Wiącek mówił: dajcie mi pieniędzy, a będę się starał o wyrobienie koncesyi?

Św.: Nie pamiętam tego.

Wobec powyższych zeznań świadka dr Surowiecki, aby wyjaśnić stosunek świadka do oskarżonego, prosi o wezwanie całego szeregu świadków, przeważnie żydów, którzy mają zeznać, że p. Kropf udawał się do Kanarka i do Stapińskiego, aby mu wyrobili koncesyę i że te starania kosztowały dużo pieniędzy.

Dr Heski prosi, by świadkowi postawiono jedno tylko pytanie: Czy dał co posłowi Stapińskiemu i Kanarkowi?

Św.: Nie dałem. Starania te rzeczywiście dużo mnie kosztowały.

Dr Surowiecki: Ale obaj (t. j. Kanarek i Stapiński) starania robili?

Św.: Nie wiem, nie pamiętam.

Sędzia upomina świadka, że przysięgał, musi prawdę powiedzieć.

Św.: Mnie to może zaszkodzić, nie powiem.

Sędzia odmawia wnioskom oskarżyciela.

Po przerwie obiadowej sędzia po raz trzeci zażądał telegraficznie przesłuchania Wietschnera, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżyciela posła Wojciecha Wiącka.

Wiącek, jako świadek.

Oskarżyciel p. Wiącek zeznaje zaprzysiężony. Dnia 15 paźdz. przybyłem do Lwowa na posiedzenie Koła sejmowego dla wyboru Rady narodowej. Wracając po posiedzeniu do hotelu spotkałem posła Paducha, który przyłączył się do mnie i podprowadził mnie do hotelu. W nocy przysłał mi Paduch podpitego Dembińskiego, którego wtedy poraz pierwszy widziałem. Położył się cicho i spał

Rano poszedłem na zebranie delegatów sokolich, koło 2 poszedłem na obiad, poczem udałem się do zwykłego mojego hotelu „Wanda“. Tam zastałem posłańca od Paducha, który mi powiedział, żebym poszedł do restauracyi, gdyż tam na mnie oczekuje poseł Paduch.

Poseł Wiącek poszedł z posłańcem i zastał tam prócz Paducha Dembińskiego i dwu żydów. Paduch przedłożył posłowi Wiąckowi swój opłakany stan — parę weksli zostało zaprotestowanych — obiecano mu wekslową pożyczkę 2000 kor. w Jaśle na 9 proc. — więc prosił Wiącka o podpis na wekslu. Poseł Wiącek zgodził się na to i przedłożony sobie weksel podpisał. Wkrótce potem wyszedł i więcej żydów owych nie spotkał. O żadnych koncesyach nie mówił nikomu niczego nie przyrzekał, żadnych pożyczek razem z Paduchem nie zaciągał.

Na pytania obrońcy, czy była mowa o fabryce dewocyonaliów, o koncesyach — świadek odpowiada, że rozmów takich on nie prowadził i nie pamięta, by inni je prowadzili. To słowo „nie pamiętam“ obrońca interpretuje przy całym szeregu pytań, jako potwierdzenie, że rozmowa może i była, a świadek „nie pamięta“ tego. Doprowadza to do przykrej sytuacyi, gdyż przez długi czas poseł Wiącek nie oryentuje się, jak jest rozumianem jego: „nie pamiętam“. On je rozumiał, że kiedy nie pamięta, to ich nie było. Wreszcie, gdy obrona przeciągnęła strunę, zrywa się Wiącek z oburzeniem i tłómaczy, że mowa była tylko o podpisaniu weksla dla Paducha i o rzeczach obojętnych, o niczem więcej.

Po tym epizodzie sędzia odroczył przesłuchanie świadka do czwartku i rozprawę zamknął.

Telegramy „Nowin“.

Rozprawa się przedłuża. — Wrażenia.

Tarnobrzeg. (Tel. wł.). Rozprawa, prowadzona dość rozwlekle, potrwa jak się zdaje jeszcze ze dwa dni i może jeszcze raz zostanie odroczoną aż do wyzdrowienia Fidlera i Wietschnera. Ich przesłuchanie w drodze rekwizycyi prawdopodobnie nie wystarczy. Zeznania Wietschnera, który nie chce stanąć, mogą przyjść dopiero dzisiaj, a będą sądowi przedłożone dopiero w piątek. Z przebiegu rozprawy niewinność Wiącka

okazuje się coraz wyraźniej; natomiast co do Fidlera zarzut, że był on wmieszany w pieniężno-koncesyjne interesy, zdaje się być uzasadnionym.

Rozprawa czwartkowa.

Zeznanie Fidlera.

Tarnobrzeg. (*Tel. własny „Nowin“. godz. 10 min. 20*).

We czwartek na początku rozprawy sędzia dr Stuhr odczytał **protokół zaprzysiężonych zeznań Fidlera.** — Fidler oświadcza, że pragnąc dowiedzieć się nazwisk posłów, wyrabiających koncesye, napisał list według dyktanda Goligera i **wziął od niego 20 koron.** Gdy się Goliger wbrew obietnicy więcej nie zjawił, Fidler odjechał do domu. Pieniądze Fidler natychmiast złożył na ubogich w Besku, co poświadczą księgi. — Natomiast **nie prawdą** jest, jakoby wziął dwieście koron.

Wskutek tych zeznań Fidlera sędzia, nie kontynuując na razie dalszego przesłuchania Wiącka, przystąpił do ponownego przesłuchania Goligera i Paducha.

Z kraju.

Wiec przedwyborczy w Tarnobrzegu odbył się 5 kwietnia. Jako kandydat stanął miejscowy sędzia Bochniewicz (Prawica Narodowa). Po nim chciał zabrać głos przybyły z rozprawy sądowej w towarzystwie naucz. swoich dzieci Łąckiego p. Mojżesz Kanarek. Chłopi rzucili się na obu i wynieśli na bruk, tłukąc przytem szyby w lokalu. Wiec uchwalił kandydaturę p. Bochniewicza.

Z Wadowic.

(*Kandydatura dra Łazarskiego*).

Rada gminna miasta Wadowic uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu 3 b. m. zaprosić dra St. Łazarskiego, prezesa Koła polskiego, aby przy obecnych wyborach do Rady państwa przyjął mandat z tutejszego okręgu wyborczego. (Dr Łazarski wybrany był z miast Wadowice, Andrychów, Kęty, Żywiec i Biała).

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W baśni Maeterlincka: „Aglawena i Selisetta“ rolę Selisetty wykona pani Solska; inne role grają pp.: Wolska, Wysocka i Weychert.

W dniu dzisiejszym daje teatr miejski interesującą sztukę H. K. Rostworowskiego: „Echo“ z panią Solską w roli Elżbiety, głównej postaci kobiecej w sztuce.

Z Tow. muzycznego. Z powodu „Monstre-koncertu“ wszystkich tutejszych orkiestr wojskowych, Towarzystwo muzyczne nie mogło odbyć dostatecznej ilości prób z koncertu Mahlera i dlatego zapowiedziany koncert na dzień 7 bm., odbędzie się dopiero we wtorek 25 bm. Bilety zakupione z datą 7 bm. ważne są i na dzień 25 bm.

Najbliższa próba orkiestry odbędzie się w tym tygodniu w piątek o godz. 5 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: «Echo».
Piątek: «Nieznajomy tancerz».
Sobota: »Aglawena i Selisetta«
Niedziela pop. »Noblesse oblige«.
Niedziela wiecz. »Eros i Psyche«.
Poniedziałek: Aglawena i Selisetta«.
Wtorek. »Wachlarz Lady Windermere«.
Środa: »Cyd«.
Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.
Niedziela pop.: »Kordyan«.
Niedziela wiecz. »[illegible]«.
Poniedziałek pop. »Złoty wiek rycerstwa«.
Poniedziałek wiecz. »Noc Listopadowa«.

Co słychać w mieście?

Z Kongregacyi kupieckiej. W porannych wydaniach dzienników krakowskich pojawiła się wiadomość, że p. Ludwik Halski złożył godność starszego, a wraz z nim cała Rada Kongregacyi. Wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia. P. Halski udzielił sprawozdawcy naszemu następującego wyjaśnienia w tej mierze: Wiadomość, podana przez krakowskie dzienniki, jest nieprawdziwą, gdyż ani ja, ani żaden z członków dotychczas mandatu nie złożył. A czy prawdopodobna? Prawdopodobna o tyle, że przeciwnicy nasi stawiają nam zarzut, że wobec większości jednego tylko głosu, nie jesteśmy w pełnem prawie piastować tych godności.

(Nowa rada Kongregacyi wybrana została — skutkiem „rewolucyjnej“ i dla większości członków Kongregacyi zgoła niespodzianej akcyi pana Dropiowskiego tylko 16 głosami przeciw 15. Większość członków pretestuje obecnie przeciw wyborowi rady, twierdząc, że zebranie było nie prawne i nie kompletne. Jak się zdaje, na przyszłem zebraniu Kongregacyi przywrócony zostanie *status quo ante*).

Podrożenie cukru. Kartel cukrowy podwyższył cenę cukru o 5 k. na centnarze i dlatego także kupcy krakowscy wprowadzili podwyżkę i liczą 2 halerze więcej za kilo cukru. Ceny cukru są obecnie następujące: za pół kilo w główkach 41 hal., wyważony 43 hal., grysikowy 43 hal., kostkowy 44 hal., mączka 44 hal., kostki krystaliczne 45 hal. Ważący 5 klgr. karton kosztuje: cukru zwykłego 4·30 k., krystalicznego 4·50 k., przeworskiego 4·60 kor.

Wybory do Rady miejskiej. Wybór dwóch radców z gmin Dąbia i Ludwinowa odbędzie się za kilka tygodni. Wybrani radcy zasiądą już jednak w nowej kadencyi Rady m.

Lista wyborcza do Izby posłów. W biurze statystycznem wygotowują listę wyborców m. Krakowa. Uprawnionych do głosowania będzie około 18.000. Charakterystycznem jest, że wyborcy z gmin przyłączonych do Krakowa, głosować będą w powiatach, do których przedtem należeli.

Spoczynek niedzielny. Magistrat przypomina, że praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym jest dozwolona od godziny 7 rano do 3 po południu tylko w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem, natomiast w niedzielę przed Wielkanocą ma być przestrzegany ogólny przepis, że praca w sklepach jest w Krakowie dozwolona tylko od godziny 8 do 11 przed południem.

Pogoda. Od czasu pierwszej burzy wiosennej daje się uczuwać dotkliwe zimno, tembardziej, że od północnego wschodu wieje chłodny wiatr. Temperatura wynosiła dzisiaj w godzinach południowych 0° C.

„Związek Artystów Polskich“ a Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec krążących pogłosek, że „Związek artystów polskich“ zajął nieżyczliwe wobec Towarzystwa P. Sztuk P. stanowisko, wydział „Związku“ uważa za swój obowiązek, stwierdzić, że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy. „Związek artystów polskich“ jest organizacyą, opartą na wyłącznie ekonomicznych podstawach, co zresztą statut jego wyraźnie stwierdza; urządzanie wystaw nie jest jego głównym celem, lecz jednym z licznych środków przewidzianych w statucie dla zapewnienia jego funduszów. Zamiar urządzenia pierwszej wystawy po za gmachem Tow. Przyjaciół Sz. P. nie powinien być uważanym za objaw nieżyczliwości dla tegoż Towarzystwa. Związkowi zależy na urządzeniu w najbliższym czasie wystawy dla uzyskania funduszów niezbędnych dla dalszego rozwoju i w tym celu udawał się on do dyrekcyi Towarzystwa Przyj. Szt. P. z propozycyą urządzenia jej w salach Towarzystwa, gdy jednak okazało się, że sale te mogą być wolne nie prędzej, jak w październiku, ogólne zebranie „Związku“ postanowiło w jesieni urządzić w gmachu Towarzystwa wielką wystawę, do udziału w której zaprosić ma wszystkich artystów polskich, tak członków „Związku“, jak i nie będących jego członkami, bez względu na miejsce zamieszkania, tym czasem zaś postanowił „Związek“ skorzystać z przyznanego mu przez Radę miejską prawa i urządzić w miesiącach maju i czerwcu pierwszą swą wystawę w budynku po dioramie grunwaldzkiej. Wystawa ta bezwarunkowo nie może przynieść szkody Towarzystwu Prz. Szt. P., mając już zapewnione na ten czas inne wystawy, tem więcej, że wystawcy „Związku“ mają najzupełniejszą wolność równoczesnego wystawiania także i w Towarzystwie. O bojkocie zatem Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych przez „Związek“ mowy być nie może; owszem, należy mieć nadzieję, że dalszemi wystawami swemi w porozumieniu z Towarzystwem, w jego gmachu urządzanemi, „Związek“ przyczynić się może nie tylko do własnego rozwoju, ale także i do urzeczywistnienia kulturalnych celów Towarzystwa, których popieranie z pewnością każdy z członków „Związku“ uważa za obowiązek zarówno artystów jak i społeczeństwa.

Za wydział „Związku“: *Leon Kowalski, prof. Jan Raszka, Kasper Żelechowski, Tadeusz Okoń, Witold Rzegociński, prof. Ludwik Misky, Eugeniusz Kazimirowski, Leonard Stroynowski, prof. Stanisław Dębicki.*

Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej w dniu 14 kwietnia b. r. będą zaprowadzone następujące nadzwyczajne pociągi osobowe:

1. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godz. 1 minut 25 po południu do Krakowa; 2. pociąg osob odjazd z Kalwaryi o godzinie 2 minut 26 po południu do Krakowa; 3. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godz. 3 min. 17 po południu do Krakowa; 4. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godz. 4 minut 15 po południu do Krakowa; 5. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godzinie 4 minut 30 po południu do Zwardonia; 6. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godz. 5 min. 20 po południu do Zwardonia; 7. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godzinie 6 minut 40 wieczór do Nowego Sącza; 8. pociąg osobowy odjazd z Kalwaryi o godzinie 8 minut 35 wieczór do Krakowa.

Równocześnie zarządzi się na stacyi w Kalwaryi sprzedaż biletów jazdy przez cały dzień do wszystkich pociągów.

Loterya spożywcza. Urządzana corocznie staraniem Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ loterya spożywcza w niedzielę palmową, odbędzie się w Parku krakowskim w najbliższą niedzielę, dnia 9 kwietnia. Loterya ta cieszy się niezwykłem zainteresowaniem w kołach inteligencyi krakowskiej i podgórskiej, która spieszy z osobistą pomocą lub datkami i fantami, aby się przyczynić do jej powodzenia. Dalsze datki i fanty przyjmują: hr. Tyszkiewiczowa (ul. Lubicz l. 2), rektorowa Witkowska (ul. Bernardyńska l. 13), profesorowa Morozowiczowa (ul. Wolska l. 9), dyrektorowa Winkowska (ul. Jabłonowskich l. 5).

Loterya spożywcza, urządzona w niedzielę w Sukiennicach przez I. Koło T. S. L., przyniosła 4 tysiące koron dochodu.

Fałszerstwa obrazów. Policya, jak już wczoraj donosiliśmy, zajęła się sprawą falsyfikatów obrazów wybitnych malarzy polskich jak np. b. dyrektora Akademi Sztuk Pięknych Fałata i Malczewskiego. — Dzisiaj dowiadujemy się bliższych szczegółów, a mianowicie, że w ub. r. już handlarz listew i ram w Krakowie niejaki Schmaus miał dochodzenia karne w sprawie sprzedawania falsyfikatów znaczniejszych malarzy polskich tak w Krakowie jak i za granicą po wysokich cenach. Falsyfikaty te nabywał od nieznanych dotąd malarzy w cenie po 10, 15 koron — sprzedawał zaś je po 200, 300 i więcej koron. — Sprawę tę jednak umorzono wtedy z powodu braku dowodów.

Obecnie po roku spotkał p. Fałat kilka swoich falsyfikatów w Sosnowcu. Wobec tego sprawą tą zajęła się policya. Schmaus ma prawdopodobnie wspólników. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Wieczór rozmaitości w Resursie urzędniczej. Jednym z najbardziej udatnych wieczorów kabaretowych, urządzanych w resursie urzędniczej, był wieczór sobotni. — Wykonanie wszystkich punktów programu było prawdziwie artystyczne.

Panna Filipkówna znana i ceniona śpiewaczka koncertowa zachwycała swym śpiewem przy akompaniamencie muzyki wojskowej, p. Leon Wyrwicz (Haraszkin) monologami i odśpiewaniem kupletów żyda-rekruta wywoływał nie milknące salwy śmiechu a p. Dor. przepysznie odtworzył chłopa-grajka i nieśmiertelną „Perlmutter“, dalej p. St. H. z werwą wygłosił wykład o pocałunku w pojęciu czterech wydziałów uniwersyteckich a następnie zbierał zasłużone oklaski za odgwizdanie utworu muzycznego w towarzystwie orkiestry — Dobrym był bardzo błyskawiczny malarz i komiczny amerykanin, jakoteż tercet andrusów wykonany przez p. J. H. i E. Wreszcie z wielkim humorem odegraną została binetka „Próba generalna teatru amatorskiego“. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonych oklasków.

Z Tow. wzaj. ubezp. Urzędników prywatnych (Zakładu ustaw. emeryt. zastęp.). Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 8 kwietnia b. r. w sobotę o godz. 7 wieczorem w sali Tow. roln. pl. Szczepański l. 8.

Echa procesu Trudnowskiego. Termin wniesienia zażalenia nieważności w sprawie Trudnowskiego upływa w tę niedzielę. Wobec tego, że prokurator dotychczas tego zażalenia nie wniósł, prawdopodobnem jest, że Trudnowski będzie wypuszczony na wolność.

Sprawozdanie z czynności Pogotowia ratunkowego za miesiąc marzec 1911 r. Pogotowie było wzywane 484 razy. Udzielono pomocy na stacyi 245, poza stacyą 239, w porze dziennej 371, w porze nocnej 113 razy. Poszkodowanych było: mężczyzn 307, kobiet 132, dzieci 37. Wypadki były następujące: wewnętrzne 70, chirurgiczne 277, samobójstwa 2, porody i poronienia 3, cierpienia umysłowe 4, symulacya 4, skonstatowano śmierć 7, fałszywe alarmy 8. Przewieziono chorych 109. Od początku roku 1911 było wypadków 1363, od założenia Tow. 62 550.

Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. przypomina członkom, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się ze zwykłym porządkiem dziennym w sobotę dnia 8 bm. o godz. wpół do 5 po południu w sali konferencyjnej szkoły realnej przy ulicy Studenckiej.

Tow. Sport. „Wisła“ urządza w sobotę i niedzielę, dnia 8 i 9 kwietnia dwa matche footballowe z pierwszorzędnym klubem sportowym S. K. Olympia z Pragi czeskiej. Klub ten zajmuje obecnie wybitne miejsce pomiędzy pierwszorzędnymi drużynami stolicy Czech — a pierwsza drużyna tego klubu posiada w swoim składzie graczy, którzy stale biorą udział w matchach reprezentacyjnych C. S. F. Znany szczególnie bramkarz, p. Mates, mistrz w swoim zawodzie uważany jest powszechnie za najlepszego bramkarza w Czechach. Wyniki zresztą uzyskane z początkiem tego sezonu mówią najlepiej same za siebie; S. K. „Favorit“ 11 : 1, A. a F. K. Union 5 : 0, S. K. Meteor VIII 3 : 1, S. K. Kladno 4 : 0, S. K. Slavia I. 0 : 3; szczególnie zaś interesującym jest zwycięstwo S. K. Olympii nad S. K. Spartą w stosunku 3 : 1 (znana ze zwycięstwa nad tutejszą K. S. Cracovią w stosunku 15 : 1) dokonane ubiegłej niedzieli. Match odbędzie się na boisku pozlotowem, a tem samem zapewnia zupełną wygodę P. T. Publiczności.

Bilety w sprzedaży zakupywać można u firmy Roman Drobner, Plac Szczepański.

Z ruchu wychodźców. Pociągi robotnicze, przewożące robotników na roboty rolne do Prus przestały z dniem dzisiejszym kursować. Ogółem przejechało przez Kraków około 113 000 ludzi. Najwięcej wychodźców dostarczyła Galicya wschodnia. Drugie miejsce zajmuje Królestwo Polskie, trzecie Galicya zachodnia wreszcie Bukowina.

Z Cyrku Edison. Nowa serya od dnia 7 do 10 zaleca się starannym doborem obrazów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje prześliczny obraz z życia starożytnych Rzymian „Tyranimus Superbus“, oraz „Cygańskie dziecię“, dramat z życia cygańskiego. Niemniej interesującym będzie „Żurnal Pathego“ i poruszający obraz pt. „Jak powstaje środek Erlich 606“, w którym krok za krokiem badać można według zdjęcia doskonałego w laboratoryum w jaki sposób otrzymuje się to lekarstwo etc.

We czwartek, piątek i sobotę Wielkiego tygodnia cyrk będzie zamknięty, natomiast w niedzielę i poniedziałek wielkanocny odbędą się po dwa przedstawienia z nowym programem.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec, gdzie przywieziono ciężko poranionego robotnika nieznanego nazwiska z cegielni Edwarda hr. Mycielskiego z Trzebini. Robotnik ten osunął się przy pracy w cegielni do dołu, gdzie przysypała go ziemia raniąc go dotkliwie. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono do szpitala.

Pobicie. Dzisiaj w nocy przyprowadził policyant na stacyę pogotowia ratunkowego Bartłomieja Kotrę 61-letniego starca, którego napadli niewyśledzeni dotąd sprawcy, zadając mu kamieniami dwie cięte rany na głowie.

Operacye kieszonkowców. Z Kalwaryi doniesiono do tutejszej policyi, że podczas jarmarku grasowali tam kieszonkowcy, przybyli z Krakowa. Jednego z nich Stanisława Kocika aresztowano. Inni zbiegli.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Ludwikowi Szalonce, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży i oszustwa, oraz Janowi Winiarzowi o zbrodnię rabunku zakończyła się wyrokiem skazującym Szalonkę na dwa i pół, Winiarza na 12 lat więzienia.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Lubicz Kobylański, urzędnik fabryki farb, przeżywszy lat 29, zmarł 5 bm.

Ignacy Gawor, majster krawiecki, przeżywszy lat 65, zmarł 4 bm.

Telegramy „Nowin“.

Walki w Albanii.

Cetynia. Do Czarnogóry schroniło się wielu powstańców albańskich.

Walka koło Tuzi i Kastrati trwała wczoraj przez cały dzień.

Cetynia. Ze Skutari donoszą, że wojska tureckie zostały w gwałtownej walce koło Kastrati **pobite,** zostawiając na polu bitwy wielu zabitych i 200 rannych.

Detronizacya Mulej Hafida.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tangeru: W Fezie wybuchło powstanie Berberów. Bandy ich **obiegły Fez.**

Berberzy blokują sułtana Mulej Hafida, którego, jak się zdaje, trudno będzie uratować. Należy się liczyć z prawdopodobieństwem jego detronizacyi.

Pożar Konstantynopola.

Konstantynopol. Przedmieście Konstantynopola, położone na brzegu azyatyckim, Kadikoi — stary Chalcydon, stoi od onegdaj wieczora w płomieniach. — **W przeciągu dwóch godzin spłonęło 300 domów.** — Kadikoi zamieszkałe było przeważnie przez Greków i Ormian. Istnieje podejrzenie, że pożar został podłożony. Aresztowano podejrzanych o to pięciu Greków. Akcya ratunkowa była nadzwyczaj opieszała. Przy pożarze zginęło 4 osoby. **Szkoda wynosi kilkanaście milionów koron.**

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

aż do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win
przez
Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski
poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308. Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 81

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

POMOCNIK HANDLOWY
z działu korzennego i win, potrzebny od 1-go maja b. r. Adres złożony w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków Sławkowska 2. 609

Potrzebna jest panienka podręczna do modniarstwa do Salonu mód Emilii ul. Jagiellońska l. 5. 612

Monterów

zdolnych wodociągowych dla instalacyi domowych przyjmie firma: Bracia Mund, Lwów, ul. Sykstuska 23. 616

Mieszkania

przy rodzinie poszukuje panienka z lepszego domu. Łaskawe zgłoszenia do 10 b. m. nadsyłać należy pod H. L. poste-restante Kraków. 615

Do wydzierżawienia:

Willa w Krynicy do wydzierżawienia, na pensyonat. W ślicznem położeniu blisko lasu. Wiadomość: Kancelarya adwokacka, Kraków, Bracka 18 I. p. (579)

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2854 (Czechy). 208

Nowe kursa przygotowawcze

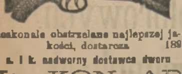
do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) (540)
rozpoczynają się dn. 6 kwietnia b. r. w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2036 VIII.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący ten egzamin złożyć w terminie jesiennym winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Na kurs przygotowawczy do Egzaminu z rachunkowości państwowej, składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, na który wprawdzie można się zapisywać każdego czasu, należy się wyjątkowo zapisywać także teraz, ponieważ nauka trwać musi przez 4 miesiące, a egzamin można składać w sezonie letnim tylko do końca lipca b. r.

Wpisy przyjmuje i informacyi udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal biura buchalteryjnego w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2036/VIII.

Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane najlepszej jakości, dostarcza 189
c. i k. nadworny dostawca dworu
Jan KONRAD
Brüx Nro 2839 (Czechy).
Dubeltówka Lancaster o stalowych srebrem wykładanych lufach, okrągły szaft, rękojeść jak u pistoletu i oparciem policzkowem na kolbie, kaliber 16, K 39, 48, 55, 62, 75 i wyżej. Dubeltówka Hammerlea samoczynne naciąganie, bez kurków, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K 112. Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Niezbędny i praktyczny

jest mej światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8739
w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 30 cm. długie 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwę z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsło szlifowaną, do każdego zarostu nadającą się i gotową do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czaszkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone, z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy)
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 295

Zakład pogrzebowy

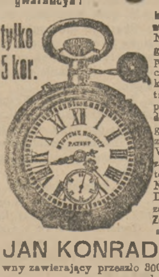
„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** **3-letnia pisemna gwarancya!**

tylko 5 kor.



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 kor. Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie K. 6·80 Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2802 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

Dwa miliony
rocznego zapotrzebowania!
Najkorzystniejsze oferty dla sprzedaży widokówek.
Ciągłe nowości w kartach artyst.: pięknościach niewieścich, serya miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na Wielkanoc, Zielone Święta, urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem kolorowaniem wykonaniu.

10 szt. sortow.	opłatnie	—·50 h.
25	"	1·— "
50	"	1·70 "
100	"	3·20 "
200	sortowanych	5·50 "
500	"	13·— "
1000	"	25·— "

Piękność i taniość moich widokówek dotychczas przez żadną firmę nie została przewyższoną. — Wysyłkę za zapłatą z góry, ponad K. 2·— za zaliczką uskutecznia
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nro 2826. (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 218

ŚMIGUSY!

w najrozmaitszych kształtach.
Woda Kolońska krajowa
na wagę, 580
Woda kolońska krajowa, francuska, angielska i oryginalna
w flakonach.
Perfumy
z najsłynniejszych fabryk krajowych franc. i angielskich na wagę i w flakonach polecają:
Reim i Ska
Kraków, Rynek 37. Linia A-B

Przeszło 3000 wzorów
niezbędnych przedmiotów
i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam.
c. i k. dostawca dworu 196
Jan KONRAD
Brüx Nro 2852 (Czechy).

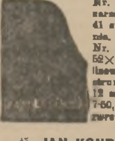
Rządowo uprawniona 39

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez to Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Bez konkurencyi!

Do zawierania ubezpieczeń na dożycie i przeżycie bez badania lekarskiego — poszukuje się **uczciwych agentów** tylko dla Krakowa i przedmieścia. Oferty uprasza się pod „Życie"
580 do biura p. Zateckiego, Kraków, ul. Długa 11.

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



Nr. 82. „Kolumbia" cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 86. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 49 strun, 52×42 cm. długości, kompletna K. 18·50. Cytra mandolinowo-gitarowa, zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 63 strunami K. 12·50. Nuty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką
C. i k. nadworny dostawca
45 **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).**
Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

Ważne dla Kawiarń, Restauracyi i utrzymujących bilardy **Ważne**

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 408
W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

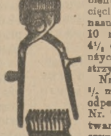
Jedna jedyna pracownia **Kul nowych bilardowych** z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10%. Kule z kości słoniowej nowe, mające 62 mm. średnicy 26 kor., 60 mm. średnicy 32 kor., 58 mm. średnicy 29 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, perłowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych, stambułki prawdziwe tureckie, cwikiery, okulary, lornetki teatralne i polowe, barometry, termometry, wachlarze z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu i domina.

Przyjmuje wszelkie reperacye.

Skład kręgli i kul do trucka z drzewa „lignum sanctum". Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe i przyjmuje Bile do przetoczenia.

NAJLEPSZA CZEKOLADA
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 3
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Wypłaci się samo! Moje maszynki do strzyżenia włosów są z solingerskiej stali 1-szej jakości sporządzone, najlepiej niklowane i niedoścignienie praktyczne. Nr. 9150: 1-szej jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm., z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm., szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) 4½ cm, za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może — kor. 5·80.



Nr. 9151: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie. ½ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania 5 K. Nr. 9154: Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna kor. 4·50. Nr. 9155: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm. długość cięcia, kompletna kor. 4·60.
Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić! Wysyłka za zaliczką.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821** (Czechy). — Katalog o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 190

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału, wykończone apretowane i obrąbione trwałą taśmą. Nr. 2101. Przepiękne firanki koronkowe z gustownymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm. szeroka i 300 cm. długa K. 4·80, 350 cm. długa K. 5·60, metr po K. —·70. Nr. 2102. Tesame w lepszem wykończeniu, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm. długości K. 5·40, 350 cm. długie K. 6·30. metr po K. —·80. Największy wybór firanek koronkowych, półstor koronkowych, całych stor i firaneczek na szyby znaleźć można w mym głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.
C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Numer 2835. (Czechy).
Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 218

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA KUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
2·26 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·00 rano (osob.) do Oświęcima.
4·02 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·05 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeża, Rawy Ruskiej).
8·05 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00 przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (expres) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·39 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeża, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·18 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·52 rano (posp.) z Wiednia.
6·06 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
9·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·49 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzeża, Sącza, Jasła.
2·04 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07 pop. (osob.) z Wiednia.
6·00 wiecz. z Tarnowa.
6·22 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·28 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzeża, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 20 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Wydawca Lucyna Szczepańska — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański — Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.